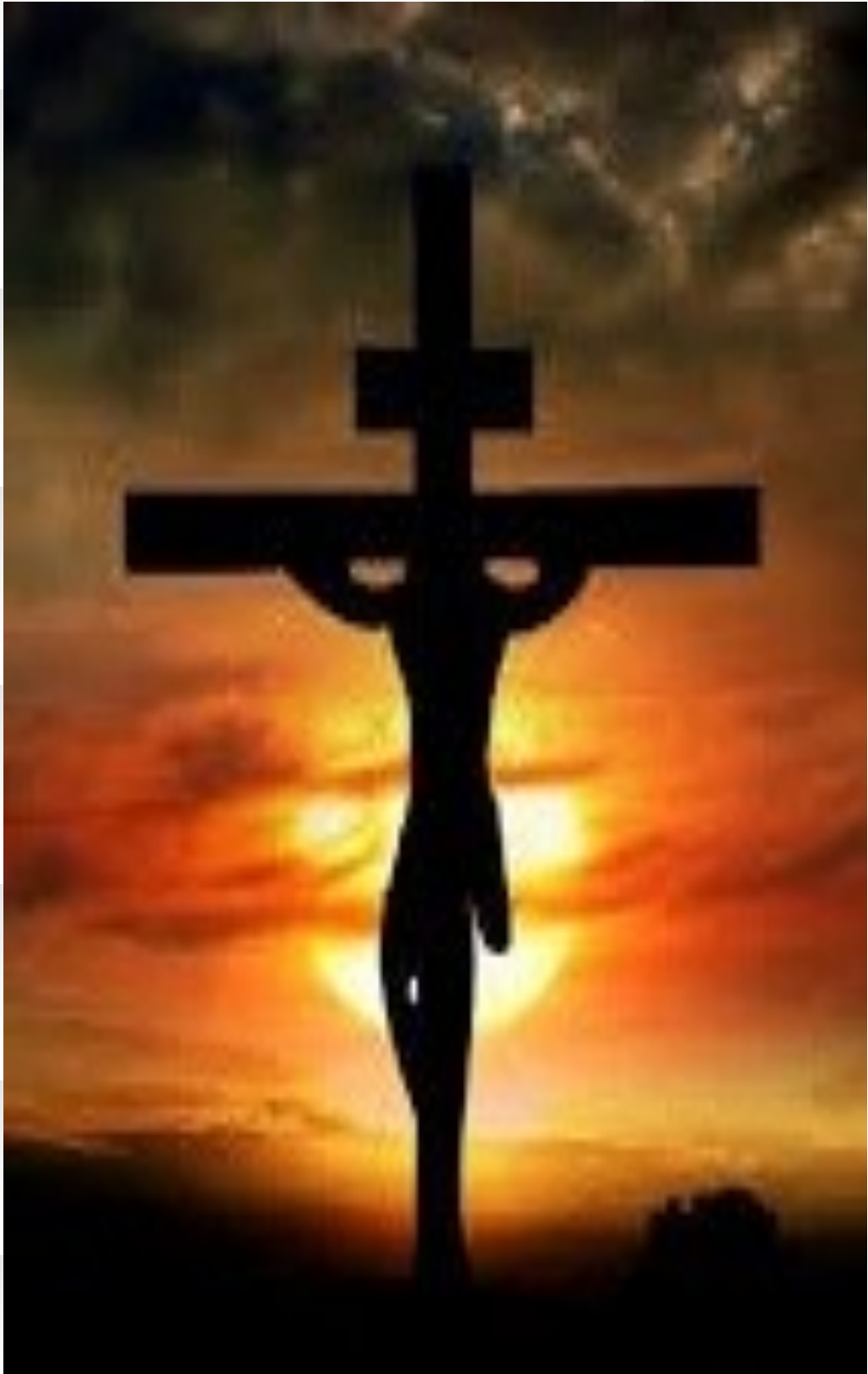


BONI*fakty*



		GAZETKA PARAFIALNA	Numer 2 (14) Marzec 2020
Słowo Proboszcza <i>„Per crucem ad lucem”</i>	2		
Zimowisko	2		
Do Maryi Panny przez cały rok <i>Kalwaria Zebrzydowska</i>	3		
Zwyczajni niezwykajni <i>Wywiad z Karoliną Łabędź</i>	4		
Biblioteka poleca	4		
Liturgia w parafii <i>Znaczenie krzyża w liturgii</i>	5		
Historia parafii <i>Ks. Józef Rogoź cz.2</i>	6-7		
Plan Rekolekcji Wielkopostnych	8		

Słowo Proboszcza



„Per cruce[m] ad lucem” – to zawołanie biskupie, II Biskupa Legnickiego, ks. Biskupa Stefana Cichego, ale to także nasza droga, a szczególnie w czasie Wielkiego Postu.

„Przez krzyż do światła” – umartwienia, ofiary, wyrzeczenia, cierpienia, postanowienia, pokuta. A potem zwycięstwo, radość, owoce, zmiana życia, nowe serce i wreszcie zbawienie, niebo, Świątłość Wiekuista.

Trzeba nam każdego dnia umierać i powstawać, czyli rodzić się na nowo. „Ciągłe zaczynam od nowa, choć czasem w drodze upadam... wciąż jednak słyszę te słowa: kochać to znaczy powstawać” – śpiewamy w znanej piosence.

A w innej: „Każdy dzień jest zwycięstwem... jeśli w ręce Pana zechcesz oddać go”.

Pamiętajmy o codziennej modlitwie, o niedzielnej Mszy Św. Mamy teraz w Wielkim Poście: Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale i przed nami Rekolekcje – święty czas łaski.

Pamiętajmy: „Per cruce[m] ad lucem”.

Ks. Maciej Wesolowski – proboszcz

Zimowisko



Dzieci i młodzież naszej parafii drugi tydzień ferii spędzili dość aktywnie. Każdy dzień rozpoczynał się od wspólnej Eucharystii, po śniadaniu na uczestników zawsze czekała jakaś niespodzianka. A to raz narty zjazdowe, innym razem narty biegowe, basen, kręgielnia, laserowy paintball. Niemal każdego dnia zwiedzaliśmy jedną z miejscowości Kotliny Kłodzkiej: Duszniki Zdrój, Kudowa Zdrój, Złoty Stok, Kłodzko, Zieleniec, Wambierzyce. Uczestnicy mieli nie tylko okazje do zabawy, ale również do nauki historii czy to w Sali Zawodów Dawnych, Kopalni Złota, Muzeum Papiernictwa, Kaplicy Czaszek.

Dzień nie kończył się wbrew pozorom po kolacji, gdyż każdy wieczór był wypełniony. Nie brakowało okazji do wspólnego śpiewu przy gitarach, dyskoteki, konkursów i innych zabaw. Co ciekawe niezwykle wzięciem cieszyły się gry planszowe, warcaby, szachy, karty itd. Dlaczego, bo nie było Internetu więc należało się zająć kolegę czy koleżanką obok, a nie telefonem i o dziwo wielu z uczestników taka zamiana się bardzo podobała.

Wyjazd nie zostawiłby w sercach uczestników tak wielu pięknych wrażeń, gdyby nie ciężka praca wychowawców, ratownika medycznego, naszych gospodarzy. Ale także wsparcie ze strony licznych sponsorów i darczyńców. Naszą wdzięczność przynosiliśmy każdego dnia na język modlitwy podczas porannej Eucharystii.

ks. Adam Szpotański



Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

„Kalwaria ma coś takiego, że człowieka wciąga. Co się do tego przyczynia? Może i to naturalne piękno krajobrazu, który się stąd roztacza u progu polskich Beskidów.”

Tymi słowami św. Jan Paweł II wyrażał się o Kalwarii Zebrzydowskiej. Chociaż w samej Europie jest ponad tysiąc tego rodzaju obiektów to właśnie, to sanktuarium pasyjne i maryjne wpisano na świecką Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO, jako jedyną kalwarię na świecie.

Bazylika Matki Bożej Anielskiej i inne obiekty wkomponowano w krajobraz kaplic, pomiędzy którymi poprowadzono dróżki. Wybudowana w XVII wieku na wzór jerozolimskiej, Kalwaria Zebrzydowska szczególne oblężenie przeżywa w Wielkim Tygodniu, a także podczas Wniebowzięcia NMP. Na początku Kalwaria Zebrzydowska miała odwzorowywać drogę krzyżową z Jerozolimy. Bardzo szybko jednak wzbogacono ją o szlak maryjny. Na drózkach Matki Bożej pątnicy oddają hołd, przeżywają boleść, pogrzeb oraz Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Najważniejszym punktem na szlaku pielgrzymkowym kalwarii jest bazylika Matki Bożej Anielskiej. Znajduje się w niej od przeszło 360 lat cudowny obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej. 3 maja 1641 roku obraz Matki Bożej zapłakał krwawymi łzami. Wydarzyło się to podczas modlitwy porannej w domu Paszowskich. Wtedy obraz należał właśnie do tej rodziny. Za namową biskupa krakowskiego obraz miał trafić do Marcyporeby. Paszowski wyruszył tam z cudownym obrazem, ale jakaś niewidzialna siła ciągnęła go do Kalwarii Zebrzydowskiej. Zrozumiał wtedy, że taka jest wola samego Boga. Przed tym obrazem Matki Bożej wierni wymodlili wiele różnorodnych łask. W roku 1887 Kalwaryjska Pani została ukoronowana koronami papieskimi, a w setną rocznicę tego wydarzenia św. Jan Paweł II подарował Matce Bożej Kalwaryjskiej złotą różę. Na dzisiejszy dzień obraz ten to jeden z najbardziej czczonych wizerunków Matki Bożej w Polsce. Na Misterium Męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu przybywa ogromna rzesza pątników. Rozgrywa się ono przed stacjami drogi krzyżowej. Również na święta maryjne Kalwaria Zebrzydowska gości rzesze pielgrzymów. Główna celebracja Wniebowzięcia NMP przypada

na pierwszą niedzielę po 15 sierpnia. W uroczystościach uczestniczą grupy młodych pielgrzymów z różnych regionów Polski, w tradycyjnych strojach. Pomiedzy grupami idą orkiestry ludowe. Przemierzając dróżki maryjne wzbogacamy i umacniamy się duchowo co kształtuje w nas człowieka bardziej dojrzałego religijnie. Wędrując po drózkach Matki Bożej, rozważając tajemnicę Jej życia i śmierci, medytujemy razem z Nią tajemnicę męki Jej Syna. Dróżki maryjne bowiem nazywa się inaczej „drogą współcierpienia”. Kalwaria Zebrzydowska to miejsce niezwykle przede wszystkim ze względu na pasyjny charakter. Matka Boża Kalwaryjska to matka stojąca pod krzyżem. Na Kalwarii znajdujemy ścisły związek pomiędzy życiem Chrystusa, Jego męką, śmiercią, Zmartwychwstaniem, a życiem Matki Bożej: od poczęcia niepokalanego po Wniebowzięcie.

Poza wieloma innymi (niewątpliwie godnymi uwagi) polecam dwa miejsca w Polsce, gdzie dróżki maryjne są równie pięknie położone jak w Kalwarii Zebrzydowskiej. Pierwsze z nich to Kalwaria Paławska zwana Jerozolimą Wschodu i Jasną Górą Podkarpacia. Na wzgórzach ulokowano 41 kaplic kalwaryjskich. Pośród bujnej zieleni znajduje się droga Męki Pańskiej i dróżki Matki Bożej Bolesnej. Drugie miejsce to Bardo Śląskie położone najbliżej Zgorzelca (220 km). Barokowa świątynia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny daje schronienie cudownej figurze Madonny. Tę drewnianą rzeźbę miała podarować Matka Boża pewnemu młodzieńcowi. Figurka ta zasłynęła licznymi cudami (1600 uzdrowień).

Pamiętajmy, że Maryja akceptowała wolę Boga w każdym momencie. Stawiała walecznie czoła trudnościom. Przemierzajmy dróżki maryjne. Tym samym wzbogacajmy i umacniamy nasze życie duchowe.

Urszula Imbierowicz



Zwyczajni niezwyčajni

"Krzyż jest światłem oświecającym niebo i ziemię"

(św. Jan Maria Vianney).

Zaczęliśmy Wielki Post - czas, w którym o krzyżu będziemy często słyszeć, o nim będziemy śpiewać, o nim będziemy myśleć. Każdy z nas ma swój własny krzyż - to zdanie często jest powtarzane na rekolekcjach. O krzyżu porozmawiam z Karoliną Łabędź, z którą spotykam się prawie codziennie na Mszy Św. "Zabezpieczamy tyły" czyli stoimy w ostatniej ławce.

Jadwiga Sobol - widzę tyle światła w Twoich oczach. Dzięki krzyżowi?

Karolina Łabędź - krzyż to moja codzienność związana z niepełnosprawnością mojego syna, to moje trudy w relacjach rodzinnych. Wszystko, co niesie dzień. Myślę, że choroba Przemka przyczyniła się do mojego przyłgnięcia do Pana Jezusa. Kiedyś po modlitwie wstawienniczej jedna pani powiedziała mi : czy wiesz, że Pan Jezus zaufał Ci dopuszczając taką sytuację, że dał Ci takie dziecko. Wiedział, że sobie poradzisz. Wtedy się rozplakałam.

J.S. - często płaczesz?

K.Ł. - rzadko, czasami z bezradności. Przy Przemku nie mogę - on jest bardzo wrażliwy. Nie wie jak mi pomóc, patrzy na mnie i robi się taki inny. W chwilach ciężkich przytulam się do krzyża - mam w domu taki duży, drewniany. Wtedy wszystko staje się łatwiejsze. Staram się w każdej sytuacji życiowej zaufać Jezusowi tak na 100 %. Jest to bardzo trudne - ale ja chcę, pragnę tego i się tego uczę. Staram się również zobaczyć Jezusa w drugim człowieku, wśród najbliższych - w mężu, córce. Każdego poranka budząc się dziękuję Bogu, że dał mi kolejny dzień i pragnę przeżyć go na Jego chwałę. Wiem, że On jest ze mną w tej trudnej sytuacji, tuż obok. Siostra Faustyna napisała, że krzyż jest miłością.

J.S. - powiedziałaś, że dzięki chorobie Przemka przyłgnałaś do Jezusa. To jakie były Twoje relacje z Bogiem wcześniej?

K.Ł. - wychowałam się w rodzinie katolickiej. Wszystko było tradycyjne. Niedzielną mszę św. Ale Pan Bóg był taki daleki. A teraz Jezus jest dla mnie Bogiem żywym. W miarę możliwości staram się jak najczęściej adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ciągłe ucząc się być tylko z Nim - sam na sam. Tylko On i ja. Chcę jeszcze powiedzieć, że miałam bardzo pobożne babcię. Dwa lata temu odkryłam obraz, który był u babci. Obraz Serca Pana Jezusa a na odwrocie data 08.12.1976 r./ miałam osiem miesięcy/ i takie słowa napisane przez babcię : zawierzam rodzinę, wnuczkę Karolinę Sercu Pana Jezusa. I Pan Jezus się o mnie upomniał przyciągając mnie do Siebie. Życie z Panem to najcudowniejsze, co mogło mi się przytrafić i dziękuję za to.

J.S. - doświadczyłaś, jak ważna jest modlitwa za innych, szczególnie za najbliższych. Dziękuję za szczerą i wzruszającą rozmowę. Szczęść Boże.

BIBLIOTEKA POLECA :

"CIERPIĄCE DUSZE" -

KS. MARCELLO STANZIONE.

Opowieść o nawiedzeniach dusz czyśćcowych. "Życie dusz czyśćcowych to również "życie". Bóg jest Panem ducha i materii, stworzył jedno i drugie". Książka przybliży nam postać św. Ojca Pio, którego nawiedzały dusze czyśćcowe ale również Marię Simmę, Edvigę Carboni - mistyczkę z Sardyni, św. Gemmę Galgani, Natuzzę Evolo.

Jadwiga Sobol

INFORMACJA

Redaktor Naczelny informuje, iż w ostatnim numerze BONIfakty 1/2020 (13) część korekt językowych i stylistycznych zaproponowanych przez Pana Wiesława Dude z powodu błędu zapisu nie została wydrukowana. Za powstałe zamieszanie przepraszamy.

Znaczenie krzyża w liturgii

Nieodłącznym elementem życia każdego chrześcijanina jest wiele elementów, znaków i symboli. Jednakże jeden z nich nabiera szczególnego znaczenia w okresie Wielkiego Postu, Triduum Paschalnego i Świąt Wielkanocnych. Chodzi tutaj o znak, który wykonujemy codziennie przy każdej modlitwie, symbol spotykany na drogach, w kapliczkach oraz, a może i zwłaszcza w każdej świątyni – znak krzyża – obecny w chrześcijaństwie od momentu śmierci Chrystusa.

Zanim krzyż nabrał znanego nam w dzisiejszych czasach znaczenia przeszedł wiele zmian. Śmierć krzyżowa uznawana była za jeden z najokrutniejszych i najbardziej hańbiących sposobów wykonywania wyroku śmierci w starożytnym Rzymie. Skazaniec był osłabiony dźwiganiem na miejsce kaźni poprzecznej belki krzyża, a śmierć nie następowała szybko – od powieszenia na krzyżu do śmierci często mijały długie godziny, dlatego też przez kilka wieków na krzyżu nie ukazywano nawet wizerunku Chrystusa. Zmieniło się to mniej więcej w VI wieku, ale i tak Jezus nie był ukazywany jako umęczony lecz chwalebny - Król z diademem zamiast cierniowej korony na głowie, lub Arcykapłan, albo Dobry Pasterz. Od około XII wieku zaczyna pojawiać się motyw cierpienia, w związku z tym od tamtego momentu w Kościele Katolickim używany jest krzyż gotycki, pasyjny ukazujący mękę i cierpienie Chrystusa jako cenę zbawienia.

Można powiedzieć, że krzyż z wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego zajmuje szczególne miejsce w przestrzeni liturgicznej - zgodnie z przepisami powinien się on znajdować na ołtarzu lub tuż obok niego. Zarówno ołtarz jak i krzyż są ze sobą ściśle powiązane – w końcu to właśnie na ołtarzu uobecnia się zbawcza ofiara krzyża pod sakramentalnymi znakami. Co do zasady w prezbiterium powinien się znajdować tylko jeden krzyż stały, dobrze widoczny dla zgromadzonych wiernych. Może być on przenośny, niesiony w czasie procesji i przy ołtarzu ustawiany. Krzyż winien znajdować się przy ołtarzu nie tylko podczas sprawowania Eucharystii, ale również i poza nią, tak by ciągle przypominał nam wiernym zbawczą mękę Chrystusa i złożoną na ołtarzu krzyża w Wielki Piątek ofiarę, uobecnianą podczas każdej Mszy Świętej.



okadzone są dary, które złożono na ofiarę, ołtarz i krzyż, celebrans i całe zgromadzenie. No właśnie dlaczego? Otóż musimy zwrócić tutaj uwagę, że składana przez nas ofiara w ścisły sposób jest związana z ofiarą Chrystusa na krzyżu. Krzyż stanowi znak Chrystusa Zmartwychwstałego. Znak okadzenia krzyża w połączeniu z okadzeniem darów, ołtarza, i osób łączy te wszystkie elementy w jedną całość, podkreślając jednocześnie ofiarniczy charakter Eucharystii.

Szczególnym momentem uwielbienia krzyża jest chwila jego adoracji w czasie Liturgii Wielkiego Piątku. Celebrans bierze zakryty fioletową zasłoną krzyż z rąk diakona, który go przyniósł między zapalonymi świecami. Stojąc przed ołtarzem i trzymając krzyż zwrócony ku ludowi, kapłan odsłania jego górną część, ukazując go wiernym, śpiewając: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata.” Wszyscy odpowiadają: „Pójdźmy z pokłonem.” Następnie odsłaniana jest prawa strona krzyża, a potem całość postaci Ukrzyżowanego, powtarzając te same słowa. Następnie celebrans schodzi na środek prezbiterium, przyklęka i całuje krzyż, a po nim czynią to pozostali wierni. Patrząc na cały obrzęd może wydawać się, że adorowany jest tylko i wyłącznie moment cierpienia Chrystusa. Nic bardziej mylnego gdyż poprzez adorację krzyża wyznajemy wiarę w Jego zmartwychwstanie. **Adoracja Krzyża otwiera duszę na poznanie Boga jednocześnie zbliżając ją do Niego**, stanowi dla nas wiernych wręcz umocnienie, gdyż w tym momencie adorujemy Chrystusa, jesteśmy przy Nim w momencie jego największego cierpienia i największego zwycięstwa.

Andrzej i Piotr Lehmann

Historia parafii Ks. Józef Rogoż cz.2

W tym miejscu zatrzymajmy się i oddajmy głos ks. Scholzowi, który tak pisał w swoich pamiętnikach:

(13.04.1946) „Nieznany kapłan z centralnej Polski puka w nasze drzwi, aby nam pomóc. Późnym wieczorem zgłasza się młody, polski kapelan. Nieznany przybysz promieniuje ludzkim ciepłem. Przychodzi tylko, aby pomagać i prosi o zakwaterowanie go przez kilka dni. Tu pomóc? Ale czy chodzi o przyznanego następcę? Nasz gość nic nie wie o żadnej sukcesji. Przychodzi tylko na dwa do trzech tygodni w związku ze Świątami Wielkanocnymi”.

Ten nieznany kapłan z centralnej Polski to ks. Józef Rogoż, który zostaje proboszczem parafii zgorzeleckiej (po wyjeździe do Niemiec księdza Franza Scholtza). Jest pierwszym polskim księdzem działającym na stałe w Zgorzelcu.

„Ja nie mogę przejrzeć tej sprawy (pisze ks. Scholtz). On ją tłumaczy tak: apostolski administrator we Wrocławiu zwrócił się z apelem do diecezji centralnej Polsce, aby pozyskać nowych, polskich kapłanów w celu udzielenia pomocy w ciągu dwóch do trzech tygodni na dalekim zachodzie, szczególnie do wysłuchania spowiedzi wielkanocnej. Dzięki temu nowi polscy osadnicy nie byliby zmuszeni spowiadać się u niemieckich spowiedników. Na to wezwanie on się zgłosił i przyjechał z centralnej Polski do Wrocławia, aby zameldować się u obecnego papieskiego administratora. Ten pokierował go wreszcie do Zgorzelic. Nasz zmęczony i głodny gość jest ze swojego pomieszczenia zadowolony...”

(17.04.1946 dalej wspomnienia ks. Scholtz) „Pierwsze sympatyczne wrażenie potwierdza się. Gość nie jest wymagający. Przyjechał po to, aby pomagać. Jaki cud w owych czasach, kiedy także kapłani przekonani byli w swych nacjonalistycznych uprzedzeniach. Opracowujemy prawie po bratersku program wielkanocny. On przejmuje opiekę nad nowo osiedlonymi w Trotschendorf, Hermsdorf i Leopoldshain (Łagów, Jędrzychowice) Po raz pierwszy od upadku mam wrażenie, że spotkałem współbrata. Ze spontaniczną oczywistością wstawia się on za upokorzonymi Niemcami, będącymi w biedzie. Dociera nawet do miejsc zatrzymania, aby im dostarczyć żywność i koce. W ten sposób zżywamy się wkrótce na tej samej "długości fali" jako chrześcijanie, którzy wstąpili na tę samą ścieżkę przykazania

uniwersalnej.

W nim rysują się kontury kapłana, przedstawiciela tego cierpieniem doświadczonego i z kościołem w niepojęty sposób związanego narodu, jakiego do tej pory jeszcze nie spotkałem. Jesteśmy zgodni co do tego, aby zachować w morzu nienawiści wyspę miłości Chrystusowej i służyć tym wszystkim, którzy potrzebują naszej pomocy. On też dla Niemców, ja też dla Polaków. On zastępuje mnie dla tej "drugiej Polski", której nie spotkaliśmy i z którą jednak chcielibyśmy współpracować na gruncie ewangelii. Po bratersku podejmuje się pokonania trudności, które na niego w tym czasie spadają. Wspólnie modlimy się, razem medytujemy nad religijnym wymiarem ogromu cierpień obu narodów. Wszystko to stawiamy pod zbawienny krzyż Chrystusa. Tam nasz krzyż będzie owocować. Z moim gościem, który wkrótce został moim towarzyszem i który zakończył moją samotność, wypróbowaliśmy bratnią współpracę wewnątrz i na zewnątrz. To mu daje dużo radości. O warunkach tutaj na dalekim "polskim zachodzie" nie miał on, będąc w kraju, najmniejszego pojęcia.”

Po opuszczeniu Zgorzelic przez ks. Scholtza, ks. Rogoż został proboszczem tej parafii. Później władze polskie proponowały jeszcze ks. Scholzowi powrót i pozostanie w Polsce, ale on twierdził, że „nie może się wyrzec swojej niemieckiej tożsamości” (czego wymagały polskie władze), i tam już pozostał.

„Ks. Józef Rogoż w nowej Parafii pracował bardzo ofiarnie, nie żałował sił i czasu, aby zaspokoić potrzeby religijne swoich parafian. Szczególnie serdecznie zajął się młodzieżą, jej formacją duchową i patriotyczną. To wzbudzało podejrzenia władz Urzędu Bezpieczeństwa, że ksiądz zajmuje się polityką i prowadzi działalność wrogą Polsce Ludowej - zarzut bardzo niebezpieczny w owych czasach. Doszło do tego, że po 4 latach duszpasterzowania w Zgorzelcu ks. Rogoż został aresztowany i osadzony w więzieniu we Wrocławiu.

Z innych źródeł wynika, że powodem aresztowania była znajomość z ks. Scholtzem co władza komunistyczna traktowano jako zdradę i szpiegostwo. Nie wiadomo, czym by się to skończyło, gdyby nie starania Ludwika Tychoniewicza, męża tej kuzynki, która jako siódme dziecko wychowywała się razem z nim w rodzinnym domu. Tychoniewicz w czasie wojny był więźniem Oświęcimia i tam spotkał się i zapoznał z Józefem



Dlaczego o Niej piszę ? Z bardzo ważnej przyczyny : A jak się nazywa zgromadzenie sióstr które od 1946 roku jest w Zgorzelcu ? To z prawie 100% pewnością był powód dla którego to zgromadzenie przybyło do Zgorzelca. Za księdzem Józefem Rogożem przybyła Jego siostra, lub zostały skierowane inne zakonnice. Z innego źródła wiadomo, że od samego początku plebania znajdowała się na ul. Domańskiego, gdzie też na początku mieszkały siostry.

Cyrankiewiczem, który po wojnie został premierem. Postanowił więc wykorzystać tę znajomość, pojechał do Warszawy, przedstawił mu całą sprawę i ten ułatwił mu spotkanie z ówczesnym prezydentem Bierutem. Aczkolwiek nie bez trudności uzyskał to, że na polecenie telefoniczne z Warszawy ks. Józef został zwolniony z więzienia.

Nie wrócił już do Zgorzelca, ale przyjechał do Jadownik. Po drodze wstąpił na Jasną Górę, aby podziękować Matce Bożej za odzyskaną wolność

Wróćmy na chwilę do jeszcze jednej osoby, o której wspomniałem na początku. To siostra ks. Rogoża : Antonina Matylda – siostra Alojza w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (ZSS NMPNP) z Wielkiej Wsi pod Brzozowem, nauczycielka, przełożona Prowincji Łódzkiej. Wykształcona we Lwowie na Uniwersytecie Jana Kazimierza na Wydziale Humanistycznym i w tajnym nauczaniu podziemnym, obroniła magisterium po wojnie w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, składając pracę pod tytułem „Geneza dążeń samowychowawczych”. Podczas okupacji pracowała jako szwaczka w Szpitalu w byłym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi we Lwowie.

I tutaj poszczególne elementy naszej układanki – „historycznych puzzli” zaczynają się przeplatać. Gdyby nie inicjatywa i poświęcenie ks. Józefa Rogoża, jego chęć pomocy repatriantom – kto inny został by proboszczem. To On był jednym z inicjatorów budowy cmentarza wojskowego w Zgorzelcu. Gdyby nie jego siostra – nie było by Sióstr Zakonnych w naszej Parafii. Gdyby nie znajomość kuzyna z Oświęcimią z Józefem Cyrankiewiczem – młody ksiądz długo nie wyszedł by z więzienia. Gdyby nie postawa ks. Scholza – wojenne losy wielu niemieckich i polskich parafian były by znacznie trudniejsze. Przyjaźń i wspólnota wiary ks. Rogoża z ks. Scholzem była dla obu fundamentem chrześcijańskiego pojednania i zrozumienia. Ks. Rogoż po latach poznał ks. Jana Kozaka (co widać na zdjęciu gdy razem odprawiają Mszę Św. w naszym Kościele) obaj kontynuowali „niemieckie powiązania i znajomości.”

Wykorzystano opracowanie ze strony <https://www.geni.com/people/x-J%C3%B3zef-Rog%C3%B3%C5%BC/4439731127520129589>

Jacek Lickindorf

Parafia Rzymskokatolicka
p.w. św. Bonifacego
w Zgorzelcu

ul. E. Plater 9
59-900 Zgorzelec
tel. (75) 775 23 35

Ksiądz Proboszcz:
Maciej Wesołowski

Księża Wikariusze:
Dariusz Andrzejewski
Adam Szpotański

e-mail: bonifacyzgc@wp.pl

www.bonifacyzgorzelec.pl

UKŁAD MSZY ŚWIĘTYCH

Niedziela:

Godzina 7³⁰ 9³⁰ 11⁰⁰
12³⁰ 18⁰⁰

Dni powszednie:

Godzina 7⁰⁰ 18⁰⁰

Spowiedź Święta

w niedziele pół
godziny przed Mszą
Św. w tygodniu rano
w czasie Mszy Św.
wieczorem pół
godziny przed Mszą
Św. oraz zgodnie
z ogłoszeniami

KANCELARIA
PARAFIALNA

Wtorek

9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Środa

9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Czwartek

9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Plan Rekolekcji Wielkopostnych

Parafia św. Bonifacego w Zgorzelcu,

W dniach od 1 do 4 kwietnia 2020 r.

Prowadzi Ks. Tomasz Biszko z Jeleniej Góry

ŚRODA – 1 kwietnia 2020

g. 18.00 – Msza Św. z nauką dla wszystkich na rozpoczęcie rekolekcji (wcześniej Nowenna do MBNPomocy)

CZWARTEK – 2 kwietnia 2020

g. 9.00 – Msza Św. i nauka dla dorosłych

g. 18.00 – Msza Św. i nauka dla dorosłych

g. 19.00 – nauka dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, rocznikowych i bierzmowanych

PIĄTEK – 3 kwietnia 2020

g. 9.00 – Msza Św. i nauka dla dorosłych

g. 10.00 – Droga Krzyżowa

g. 15.00 – Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

g. 16.30 – Droga Krzyżowa dla dzieci z rodzicami

g. 18.00 – Msza Św. i nauka dla dorosłych

g. 19.00 – Droga Krzyżowa i nauka dla młodzieży

SOBOTA – 4 kwietnia 2020

g. 11.00 – Msza Św. na zakończenie rekolekcji

g. 17.00 – Msza Św. na zakończenie rekolekcji

spowiedź: sobota 9.00 do 11.00 oraz 15.30 do 17.00

Bonifakty:

Redaktor Naczelny:

Ks. Adam Szpotański

Korektor:

Wiesław Duda

Redakcja:

Ks. Maciej Wesołowski

Piotr Lehmann

Andrzej Lehmann

Jadwiga Sobol

Urszula Imbierowicz

Jacek Lickindorf